

"Umówmy sobie PP." → str. 9:10 →

Harcer- stwo jako sposób na życie

archiwum

Niech punktem wyjścia naszych rozważań będzie definicja "harcerza" zaproponowana w 12 numerze „Harcerstwa” z ub. roku. Cytuję ją dla przypomnienia: „Harcerz — chłopiec, należący do drużyny harcerskiej, który uważa się za harcerza i jest uważany za harcerza przez swoje otoczenie społeczne. Harcerzem jest także osoba dorosła, która w wyniku przynależności do organizacji harcerskiej uważa się za harcerza i jest uważana za harcerza przez swoje otoczenie społeczne”. (koniec cytatu, „Umówmy się”, „Harcerstwo”, nr 12, 1983 r., s. 6).

Niewątpliwie największą zaletą powyższej definicji jest, że nie odnosi się ona do aktualnego członkostwa ZHP, zakłada możliwość „bycia harcerzem” także poza strukturą organizacji. Zrozumiałe, że stoi to w sprzeczności z definicją statutową, na co zresztą autor sam zwraca uwagę. Wypada jednak zaznaczyć, że stosowanie w dokumentach organizacyjnych równoważności typu „harcerz = członek Związku Harcerstwa Polskiego” stawia poza nawiasem harcerstwa nie tylko członków dawniejszych organizacji harcerskich, ale także zdecydowaną większość tych, którzy zostali przez organizację wychowani. Procent harcerzy, którzy pozostają w ZHP w wieku dojrzałym jako instruktorzy nie jest przecież wysoki, pozostali, gdy osiągną najwyższy stopień harcerskiego wtajemniczenia, a więc staną się niejako „pełnymi harcerzami”, w chwilę później, w myśl statutowej definicji, przestają być nimi w ogóle.

A zatem organizacja nie przyznaje się do tych, których z ogromnym trudem ukształtowała.

Jak każda próba lapidarnego zdefiniowania złożonego pojęcia, tak i ta z grudnia „Harcerstwa” ma swoje słabości. Przede wszystkim zakłada ona znajomość kryteriów „bycia harcerzem” przez każdego wstępującego do organizacji. A przecież żeby uważać się za harcerza trzeba najpierw wiedzieć co to znaczy. Żeby otoczenie społeczne mogło kogoś uznać za harcerza, też musi znać jakieś wymierne kryteria. Inaczej mówiąc nieharcerskie „otoczenie społeczne” nie może oceniać czyjejs harcerskości.

¹⁾ Taka była zawsze idea stopnia „Harcerz Rzeczypospolitej”, o którym tak pisze Stanisław Broniewski: „...stopień, który mógł zdobyć młody mężczyzna, skoro stał się człowiekiem dojrzałym. Z tym stopniem miał opuścić harcerstwo i miał iść w życie”. St. Broniewski: Całym życiem, PWN, Warszawa 1983, s. 195. Czyż nie jest paradoksem, że człowiek wychodzący z organizacji jako Harcerz Rzeczypospolitej przestaje być harcerzem w myśl statutu ZHP?

Jeśli chłopiec, dajmy na to, zapisuje się do drużyny, którą w szkole właśnie kazano zaprowadzić młodej nauczycielce, wówczas on sam i nauczycielka w swej nieznanym przedmiotu popełniają ten sam błąd, „uważają za harcerza” każdą osobę wpisaną na liście.

Może więc, skoro decydujemy się rozszerzyć pojęcie harcerza także na tych, którzy w poczuciu swej przynależności do ruchu wyszli z organizacji, zastanówmy się, czy nie warto z drugiej strony ograniczyć tego pojęcia do osób, które „świadomie uważają się za harcerzy” i są za takich uważane nie przez „otoczenie społeczne” lecz przez „środowisko”²⁾, i to środowisko harcerskie. Taka poprawka do omawianej definicji każe nam zastanowić się powtórnie nad zasadnością pominięcia w definicji sprawy złożenia Przyrzeczenia jako kryterium harcerza. Autor uzasadnia to względami formalno-historycznymi (które pominiemy jako mniej istotne również zdaniem autora), a przede wszystkim „życiowymi”, twierdząc, że „trudno, opisując harcerską drużynę, dzielić ją ostro na harcerzy i kandydatów na harcerzy, (...) trudno również nie uważać za harcerzy tych wszystkich członków drużyn harcerskich, którzy nie z własnej woli Przyrzeczenia nie złożyli, jeżeli drużyna jest mało aktywna z winy drużynowego, który nie zorganizował w niej Przyrzeczenia”.

Tego typu argumentację łatwo sprowadzić do absurdu, kontynuując myśl np. tak: trudno nie uważać za harcerzy tych wszystkich, którzy nie z własnej woli (lecz z winy drużynowego, zastępowego, komendy hufca itp.) nie noszą mundurów, nie zdobywają stopni, nie mają pojęcia o harcerskiej metodyce, nie znają Prawa Harcerskiego itd., itp. ...

Nie wiem, dlaczego miałoby sprawiać specjalną trudność wychowawcy (bo statystykowi ZHP owszem) dzielenie członków ZHP na harcerzy i kandydatów, w każdym razie bardziej absurdalne z wychowawczego punktu widzenia jest dzielenie harcerzy na członków ZHP i tych innych (gorszych), którzy już w związku nie są.

Nie sprzecząmy się zresztą o sam moment Przyrzeczenia, który choć ogromnie istotny dla młodego człowieka, bywa rzeczywistość w praktyce wybierany dość przypadkowo. Umówmy się, że harcerzem jest ten, kto się za harcerza uważa i jest gotów złożyć Przyrzeczenie, a więc utożsamia się świadomie z harcerską ideą.

Stąd już blisko do tego, co dawno napisał Aleksander Kamiński: „Jednostka jest harcerzem, gdy się identyfikuje z tym

ideałem [ideałem harcerza zwerbalizowanym przez Prawo i Przyrzeczenie harcerskie], przestaje być harcerzem, gdy wygaśnie pragnienie identyfikacji”³⁾.

Autor cytowanej wstępnie definicji chce uznawać za harcerza każdego, kto wyrazi takie pragnienie, w słusznym przekonaniu, że „internalizacja postawy harcerza” dokona się najprędzej w drużynie, która żyje po harcersku. Istotnie — tylko niech kandydat dowie się najpierw czym jest harcerstwo, potem zaś zdecyduje czy rzeczywiście uważa się za harcerza. Inaczej może powstać konieczność stosowania kolejnego ostrego podziału w drużynie — na tych, co są harcerzami i tych, co figurując z rozpedu na liście „robią statystykę”...

Wróćmy do tekstu Aleksandra Kamińskiego: „Harcerstwo jest odruchem wewnętrznej potrzeby chłopca czy dziewczyny. Przecież cały jego sens polega na obudzeniu w chłopcu czy dziewczynie własnej woli harcerskiego zachowania się, prowadzenia harcerskiego trybu życia”⁴⁾.

Pozostaje odpowiedzieć na niebagatelne pytanie: co to jest harcerskie zachowanie się i harcerski tryb życia?

Ponieważ w dotychczasowych rozważaniach nie utożsamialiśmy pojęć „Harcerstwo” i „Związek Harcerstwa Polskiego”⁵⁾, konsekwentnie nie będziemy ograniczać się, odpowiadając na wyżej postawione pytania, do współczesnego, wpisanego w statut ideału wychowawczego ZHP, spróbujemy poszukać odpowiedzi pełniejszej, docierając do sedna harcerskiej koncepcji wychowawczej w jej wyrazie ponadczasowym, ideowym, nie ideologicznym⁶⁾.

A zatem — co cechuje zachowanie harcerskie?

¹⁾ „Środowiskiem nazywamy te elementy otaczającej struktury przyrodniczej, społecznej i kulturalnej, które działają na jednostkę stale lub przez dłuższy czas, albo krótko, lecz ze znaczną siłą, jako samorzutny zorganizowany system kształtujących ją podmiot. Otoczeniem natomiast jest obejmująca nas struktura szersza, zarówno trwała jak i zmienna, zarówno oddziałująca, jak i nie oddziałująca na jednostkę”. — def. Ryszarda Wroczyńskiego, uzupełniona i podana przez Aleksandra Kamińskiego. W: Aleksander Kamiński: Funkcje pedagogiki społecznej, PWN, Warszawa 1980, s. 40.

²⁾ A. Kamiński: Niebezpieczeństwa i korzyści symbiozy szkolno-harcerskiej, „Harcerstwo” Nr 12, 1978 r.

³⁾ j.w.
⁴⁾ Patrz: Nad definicją harcerstwa, „Harcerstwo” nr 6, 1983 i kolejne teksty z cyklu „Umówmy się”.

⁵⁾ „Idea — myśl przewodnia, twórcza, stanowiąca cel dążeń, wyznaczająca kierunek działania. Ideologia — system poglądów, idei, poglądów politycznych, społecznych i prawnych, etycznych, religijnych i filozoficznych jednostki lub grupy ludzi w określonym czasie, miejscu i warunkach, zwł. „społecznych” — Słownik Wyrazów Obcych PWN.

Hm Paweł Puciata pisał: [„Chcemy propagować i rozszerzać harcerski typ życia, typ obywatela Polaka, który będzie jednostką nieprzeciętną, wyróżniającą się, o dużej ilości indywidualnych (...) cech charakteru. Chcemy widzieć typ obywatela zdrowego i dzielnego fizycznie, obdarzonego wielką radością życia, który w najcięższych nawet okolicznościach tego życia przejdzie z głową podniesioną i uśmiechem na ustach (...), który postępuje w taki a nie inny sposób nie dlatego, że to wygodniej czy przyjemniej, ale dlatego, że takie są jego obyczaje, a więc typ człowieka kierującego się nakazami moralnymi, zasadami etyki (...), która jest za warta we wskazaniach naszego dekalogu harcerskiego i Przyrzeczenia”].

Wybrałem cytaty sprzed półwiecza prawie, by tym łatwiej odszukać wartości ponadczasowe. Można by zresztą sięgnąć jeszcze dalej, w pierwsze lata istnienia polskiej odmiany skautingu i w czas jego rozkwitu w Niepodległej, gdy „ruch harcerski ukierunkowany na realizację i doskonalenie koncepcji harcerstwa wyznaczał ciągłość tej koncepcji w toku przemian organizacyjnych harcerstwa”⁷⁾.

Wszędzie tam znajdziemy przewodnią myśl, którą sformułowałbym tak: być harcerzem to chcieć prowadzić życie aktywne w wierności określonym zasadom etycznym. Albo, bardziej literacko: mieć szczerą wolę być czynnym, będąc wiernym.

Pierwsza część zdania mówi o wspomnianej przez Aleksandra Kamińskiego „własnej woli harcerskiego zachowania się” (a więc rzecz nie tylko w dobrowolności wstępowania do organizacji). Harcerskie zachowanie się musi wynikać z wewnętrznego nakazu, nie znosi żadnych zewnętrznych nacisków. Jeśli żądamy od kogoś nieodwołalnej deklaracji, np. podpisywania przyrzeczenia, postępujemy niezgodnie z kanonem harcerskiej koncepcji wychowawczej. Harcerskie zachowanie się ma wartość wówczas jedynie jeśli harcerz wie, że w każdej chwili może odejść do życia łatwiejszego — nie robi tego, bo sam wybrał drogę harcerską⁸⁾.

Nie jest natomiast formą zewnętrznego nacisku — w tym rozumieniu — opinia środowiska, panująca w drużynie styl i moda, to co niekiedy brzydko określa się jako „harcerski szpan”. Podobnie stawianie przed wychowankiem wzorca osobowego (bohater) lub oddziaływanie nań siłą autorytetu wychowawcy, nie jest przymusem, gdyż od harcerza jedynie za-

leży czy wzorec przyjmie, czy autorytetowi się podporządkuje.

Część druga traktuje o harcerskim sposobie życia. W pojęciu „być czynnym” mieści się przede wszystkim to, co stanowi filar wychowania harcerskiego: służba. A więc wychowanie przez pracę, ale pracę niewątpliwie użyteczną i to wykonywaną na rzecz ściśle określonego, nie abstrakcyjnego adresata — konkretnego człowieka, grupy ludzi, Ojczyzny. Zatem nie mieści się w tym pojęciu praca, której głównym celem jest zarobek („Wakacje za własne pieniądze” — to z pewnością nie harcerskie hasło!), a także wszelka praca pozorna, nawet ta (uwaga!), która służy nauce, jak na przykład prace ćwiczebne z pionierki, w formie modeli, które potem zagracają harcówkę.

W pojęciu „być czynnym” mieści się też wspomniana przez Puciata silna indywidualność i „wielka radość życia”, niegdyś nakazywana wręcz Prawem Harcerskim, bowiem trudno sobie wyobrazić służbę pełniąca z ochotą, nie pod przymusem, bez owej radości, bez odrobiny optymizmu.

Nawiasem mówiąc kto wie, czy nie tej wartości brakuje najbardziej społeczeństwu polskiemu w dzisiejszych czasach, czy pokazanie, że radość życia niekiedy nie musi być pochodną łatwości życia nie powinno stać się dziś jednym z najważniejszych zadań wychowawczych harcerstwa? Szkoda doprawdy, że w redakcji Prawa z 1964 roku zabrakło punktu „Harcerz jest pogodny”¹⁰⁾.

Wreszcie — być czynnym, to działać skutecznie.

„Przecież właśnie w samych założeniach ideologii i metody harcerskiego ruchu znajdujemy takie tezy jak służba, jak inicjatywa, jak zaradność. (...) Cecha inicjatywy nie znajduje wprawdzie dostatecznego odzwierciedlenia w samym prawie, mimo że przenika całą ideologię

⁷⁾ Paweł Mateusz Puciata hm: Wędrownicy, Biblioteczka „Braniego słowa”, Warszawa 1981, s. 11.

⁸⁾ (f): Czy rzeczywiście ruch?, „Umówmy się”, „Harcerstwo” nr 10, 1983, s. 14.

⁹⁾ Z tego punktu widzenia szczęśliwszą wydaje się brzmienie tradycyjnej rotacji Przyrzeczenia „Mam szczerą wolę całym życiem” od współczesnego kategorię „Przyrzekam całym życiem...”.

¹⁰⁾ Patrz: Krzysztof Wieczorek: O harcerskim śmiechu, „Harcerstwo” nr 4, 1983, s. 41 i dalsze.

i metodykę harcerską, stąd jednym z postulatów na przyszłość przemyślanych przez harcerstwo wojenne było wprowadzenie tej cechy do prawa". — pisze Stanisław Broniewski¹¹

W tym punkcie mieści się cała nauka o harcerskich umiejętnościach. Wszak nie sposób wyobrazić sobie, by harcerskie zachowanie się szło w parze z niezaradnością życiową, bałaganiarstwem, nieumiejętnością organizowania pracy. Dlatego (choć nie pamiętają o tym niektórzy zbyt radykalni reformatorzy, zwłaszcza ruchu starszoharcerskiego) nie ma harcerstwa bez harcerskich technik. Bez fachowych sprawności, pionierki, obozownictwa i puszczaństwa. Być czynnym po harcersku, znaczy działać sprawnie i skutecznie. To znaczy także — działać **coraz lepiej**. Pojawia się tu nieodzowny element harcerskiego wychowania: kształcenie i samodoskonalenie. Do tego zobowiązuje Prawo Harcerskie, tego uczy cała metodologia z zasadą stopniowania trudności, z systemem stopni i sprawności.

Trzecia część zdania: być wiernym — czemu?

Oczywiście — powtarzając za Aleksandrem Kamińskim — idealowi harcerza zwerbalizowanemu przez Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie. Ponieważ mowa o ideale ponadczasowym, musimy go szukać we wszystkich historycznych redakcjach prawa i przyrzeczenia, wydobywając te wartości, które występują najpowszechniej w różnych ujęciach, z czego wolno nam wysnuć wniosek, że są najbardziej uniwersalne i najistotniejsze. A zatem:

— **prawość**. A więc zarówno prawdziwość („Na słowie harcerza polega jak na Zawiszy”) i uczciwość, jak też rycerskość („Harcerz postępuje po rycersku”), odwaga cywilna w walce o prawo („*śmiało broni słusznej sprawy*”), sprawiedliwość w ocenie postępowania innych, szlachetność i nieuleganie nalogom („Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach”), wreszcie umiowanie wolności i otwarcie na potrzeby drugiego człowieka (służba).

— **braterstwo**. Rozumiane jako umiejętność współżycia z innymi, życia w grupie. Mieści się w tym pojęciu także szacunek dla drugiego człowieka (nie tylko: „szanuj starszych”), tolerancja dla odmiennych przekonań (światopoglądowych, politycznych, estetycznych itp.), no i rzecz jasna umiejętność nawiązywania i utrwa-

lenia harcerskich przyjaźni, docenianie ich wartości („za brata uważa każdego innego harcerza”),

— **wytrwałość**. Systematyczność w wypełnianiu obowiązków („sumiennie spełnia swoje obowiązki”), konsekwencja w postępowaniu, cierpliwość w pełnieniu służby (ofiarność). W tym punkcie mieści się też siła charakteru, zdecydowanie, a także dbałość o sprawność fizyczną i umysłową („chce być silny i sprawny”, „chce wiedzieć więcej niż wie”).

Widzimy, że przedstawiony tak ideał harcerza staje się już nie tylko wzorcem postępowania, zbiorem przepisów, którym należy być wiernym pod rygorem sankcji organizacyjnych lub nawet usunięcia poza nawias harcerskiej społeczności. Mamy tu do czynienia ze skończonym **systemem wartości**, którego przestrzeganie, przyjęcie za własny, jednoznacznie determinuje całe życie człowieka.

Daleko odeszliśmy zatem w rozważaniach od trywialnego dylematu „być albo nie być członkiem Związku Harcerstwa Polskiego”. Przynależność do jakiegokolwiek organizacji nie jest odpowiedzią na pytanie „jak żyć?”, co najwyżej może być zewnętrznym wyrazem przekonania, sposobem działania, może kształtować styl bycia. Dopiero całkowite zawierzenie wielkiej idei, przyjęcie na siebie wszystkich bez wyboru obowiązków z niej wynikających, może sprawić, że idea ta stanie się **sposobem na życie**.

W tym sensie Harcerstwo, rozumiane najszerszej, według zaproponowanej tu formuły „mieć szczerą wolę być czynnym, będąc wiernym” może być takim sposobem dla każdego, niezależnie od formalnej przynależności do Związku Harcer-

¹¹ St. Broniewski: *Całym życiem*. PWN Warszawa 1983, s. 15. Autor dodaje w przypisie: „Po latach doszedłem jednak do wniosku, że siła tradycji, wyrażających się w tym przypadku faktem, iż wiele pokoleń harcerskich chętnie pełniło służbę będąc wiernym teniu prawu, ma ogromne znaczenie; nie należy więc wprowadzać do tekstu żadnych (!) zmian; jest tak tym bardziej, że z dogłębnego rozumienia punktu o służbie i punktu o prawdzie, a także punktu o pożyteczności wynika również nakaz przejawiania inicjatywy”.

¹² „...skauting, a w naszym polskim przypadku harcerstwo, można odnaleźć w dowolnym momencie życia. Można odnaleźć mając lat 8, wstąpić do zuchów, można odnaleźć mając lat 10, 12 czy 18 i wstępować do odpowiednio starszego zespołu harcerskiego (...) Wszystkie regulaminy prób na stopnie harcerskie przewidywały to zjawisko”. St. Broniewski: *Całym życiem*, PWN, Warszawa 1983, s. 192.

stwa Polskiego w jego aktualnej, na danym etapie historycznym, postaci.

Odrębny problem to wytrwanie na tej drodze. Ale przecież, jak powiedzieliśmy, „harcerstwo można odnaleźć w dowolnym momencie życia”.¹² Można je więc odna-

leźć powtórnie, jeśli na którymś życiowym zakreście zrezygnowało się — pozornie nieodwołalnie — z tego niewątpliwie trudnego sposobu na życie.

H.O.

(PAWEŁ WIECZOREK)

notka bibliograficzna:

tekst ukazał się w „Harcerstwie” nr 5/84 z maja 1984 r. za zgodą red. Olgierda Fietkiewicza, pod pseudonimem z powodu istniejącego wówczas zapisu cenzury na moje nazwisko.

Pubi

Po raz drugi w Bukowinie

W dniach 19—21 marca br. odbyło się VI seminarium zespołu teorii harcerstwa, po raz drugi w ośrodku hufca Kraków-Sródmieście na Rusińskim Wierchu w Bukowinie. W spotkaniu uczestniczyło tym razem 18 osób. Pierwszym, niezaplanowanym tematem stała się ciekawa, wielowątkowa dyskusja nad źródłami celów harcerstwa, w wyniku której postanowiono podjąć w terminie późniejszym, w sposób uporządkowany, tematykę aksjologiczną harcerstwa. Ważnym wątkiem dyskusji była także sprawa dwu planowanych publikacji: wyboru materiałów, prezentujących dotychczasowy dorobek zespołu oraz publikacji harcerskiej Aleksandra Kamińskiego. Porządkowaniu problematyki teorii harcerstwa służyła dyskusja nad książką „Współczesne teorie organizacji”, poprzedzona lekturą. Omówiono także kolejne pozycje w cyklu „Umówmy się”, treść planowanego słowniczka podstawowych pojęć harcerskich na szerszy użytek, zapoznano się z wynikami spotkań metodyków wychowania w ZHP w Bydgoszczy i „Teologu” oraz historyków harcerstwa na Głodówce. Uczestnicy przyjęli kolejne zadania do wykonania w okresie do następnego spotkania, jakie ma nastąpić jesienią w Krakowie.

Jednym z punktów spotkania była też dyskusja nad sprawami podejmowania problematyki nauki w ZHP, którą zagaił hm PL dr Antoni Weysenhoff; wynikiem dyskusji stało się przyjęcie „Stanowiska...”, które niniejszym publikujemy. Zostało ono również przekazane władzom Związku. Warto w tym miejscu przypomnieć, że podobne stanowisko zostało już opracowane na II seminarium w Sródbopowie 28 lutego 1981 r. i opublikowane w „Harcerstwie” równocześnie ze stanowiskiem zespołu historyków harcerstwa¹, a w poprzednim numerze „Harcerstwa” ukazało się kolejne, obszernie stanowisko w sprawach historii harcerstwa.

¹ pod red. A. K. Koźmińskiego, W-wa 1983, PWN
² „Harcerstwo” 1981 nr 6